

Wiesław Dąbrowski, *Trójca Święta w świetle komentarza św. Tomasza z Akwinu do Corpus Paulinum*, Warszawa: Wydawnictwo Stampa 2010, ss. 1184.

Dzieło ks. W. Dąbrowskiego *Trójca Święta w świetle komentarza św. Tomasza z Akwinu do Corpus Paulinum* ma być dopełnieniem trynitologii Tomasza z Akwinu, już powszechnie znanej (*Summa Theologiae* I, 27-43; por. s. 1156-1163) jako rozwinięcie Augustyńskiej teologii relacji. Oczywiście Dąbrowski stara się bardzo skrupulatnie przebadać Tomaszową naukę o Trójcy Świętej w oparciu o dzieło Akwinaty *Super Epistolas S. Pauli Lectura* (Rzym 1953²), by wykazać na czym polega nowość tego nauczania, które określa jako teologię, a nie filozofię. Ale już tutaj wkrada się pewna niejasność. We *Wstępie* swego dzieła Autor zaznacza, że „cała teologia św. Tomasza z Akwinu jawi się jako wyjaśnienie Pisma Świętego” (s. 18). W *Zakończeniu* podkreśla mocniej, że jest to teologia „oparta jednak nie na spekulacji filozoficznej, ale przede wszystkim na Piśmie Świętym” (s. 1139). Mówiąc krótko, teologia Tomaszowa opiera się tylko na objawieniu, a filozofia jest narzędziem. Widocznie dlatego poświęca objawieniu Bożemu cały rozległy rozdział pracy (s. 72-138). Z kolei w korpusie studium zdaje się temu zaprzeczać, mówiąc: „że teologia nie tylko może, ale i powinna odwoływać się do argumentowania i filozofii. Takie stanowisko Akwinaty jest logiczną konsekwencją jego pojmowania teologii jako nauki spekulatywnej oraz stosunku zachodzącego między wiarą i rozumem” (s. 149), czyli Tomasz dowodzi z filozofii, argumentuje itd.

Całość rozprawy Dąbrowski dzieli na trzy części, które poprzedza *Wstępem* (s. 13-28) i rozdziałem zatytułowanym *Zagadnienia wprowadzające* (s. 29-187). W rozdziale tym przedstawia zasady interpretacji tekstów biblijnych, teorię sensów biblijnych oraz zagadnienia odnoszące się do Pisma Świętego, Bożego objawienia i rozumienia teologii. Uważam, że tekst ten jest całkowicie zbyteczny wobec głównej tezy rozprawy, zresztą i tak zbyt obszernej.

Część pierwsza dotyczy Trójcy immanentnej (s. 189-572). Dąbrowski omawia tu najważniejsze zagadnienie trynitarne (s. 195-300) i dodaje do tego jeszcze dwa kolejne rozdziały. Jeden poświęca omówieniu istoty i natury Boga (s. 301-518), a drugi – herezjom antytrynitarnym i chrystologicznym (519-572). Także te dwa rozdziały są – moim zdaniem – niekonieczne, mówiąc inaczej, *magni passus extra viam*. Jawi się tu zasadnicze pytanie: skąd ks. Dąbrowski zaczerpnął pojęcie Trójcy immanentnej? Tomasz bowiem nie znał tego pojęcia? Zapewne zapożyczył aksjomat K. Rahnera: „Trójca ekonomiczna jest Trójcą immanentną, i odwrotnie” (s. 192).

Część druga rozprawy odpowiednio traktuje o Trójcy historiozbawczej (s. 573-878), która przejawia się na sposób ekonomii najpierw w stworzeniu (s. 577-611), następnie w historii Jezusa Chrystusa (s. 613-765), w posłaniu Ducha Świętego (s. 767-781) oraz w Kościele (s. 783-878).

Wreszcie trzecia część dzieła Dąbrowskiego poświęcona jest Trójcy Świętej w życiu wiernych (s. 881-1137). Chodzi tu nie tylko o ukazanie Trójcy w aspekcie duszpasterskim, ale przede wszystkim egzystencjalnym, czyli – używając słów Tomasza – „w co należy wierzyć i co należy czynić” (s. 882). Odpowiedź jest więc prosta: należy wierzyć w nasze synostwo Boże (s. 883-978), i wiarę tę trzeba poprzeć naszym czynem, czyli przez wolność i miłość osiągnąć już na ziemi stan synów Bożych (s. 979-1106), by ostatecznie przez naśladowanie Boga w Trójcy Jedyne go osiągnąć dostęp do Życia Bożego (s. 1107-1137).

Całość zamyka *Zakończenie* (s. 1139-1144), także w języku włoskim – *Sommario* (s. 1145-1150) oraz *Bibliografia* (s. 1151-1178) i *Spis treści* w jęz. włoskim (s. 1179-1184). Właśnie w *Zakończeniu* Dąbrowski streszcza trzy główne części rozprawy, czyli Tróję immanentną, historiozbawczą i działanie Osób Bożych w Kościele, ale nie podaje w pełni ostatecznych wyników swej mozolnej pracy. Wiadomo, że jednym z utrudnień było wyszukanie w całości Tomaszowej interpretacji *Corpus Paulinum* wątków nauki o Trójcy Świętej (s. 1139). To niewątpliwa zasługa. Gdy jednak pisze, że punktem wyjścia trynitologii Akwinaty jest osoba, a nie natura Boża (s. 1140), to jak to się ma do stwierdzenia G. Greshakego, że u Tomasza jest odwrotnie, a więc prymat jedności Trójcy, czyli natura, a nie prymat osób? [por. G. Greshake, *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, tł. bp J. Tyrawa, Wrocław 2009, s. 101-111, szczególnie s. 103, przyp. 353]. Może jest to osobliwość dzieła Akwinaty *Super Epistolas S. Pauli Lectura*, ale trzeba to najpierw podać, a następnie ustosunkować się do ustalonej już trynitologii Tomaszowej we współczesnej teologii.

Autor rozprawy uważa, że pojęcie „osoby” w Trójcy inaczej definiuje Tomasz w *Summie* niż w *Corpus Paulinum*, ale trudno znaleźć tę różnicę. W omawianym dziele definicja osoby opiera się na podstawie wewnątrzbożskich relacji, gdzie Ojciec rodzi Syna, dając Mu całe Bóstwo, a Syn jest tym, który jest rodzony w odwiecznym poczęciu Słowa, czyli Ojcowskim intelekcie. Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, ale nie od Bożego intelektu, lecz od Bożej woli, czyli jest Miłością Ojca i Syna, ich Więzią i Jednią łączącą Kochającego z Kochanym. Jest to jednak oparte na „psychologicznej” trynitologii św. Augustyna.

W rozważaniu Trójcy immanentnej ks. Dąbrowski sugeruje, że teologia Tomaszowa jest pod wpływem teologii wschodniej (s. 1140), gdyż „Ojciec jest źródłem Bóstwa”. Chodzi tu o tzw. tearchię Ojca (s. 224 nn.). Sam Autor dzieła stwierdza, że teza ta znajduje się zarówno u Ojców wschodnich, jak i zachodnich (s. 224). Przywoływany Greshake jest innego zdania i uważa, że trynitologia Tomasza jest typowo zachodnia, ponieważ akcentuje jedność natury, a nie troistość osób (por. Greshake, s. 109).

Wydaje mi się, że nie można też zgodzić się z Dąbrowskim, że natura Boża – według Tomasza – to *ipsum esse intelligere* (s. 327, 1140), co byłoby raczej Arystotelesowe: „Myśl myśląca sama siebie”. Czyżby termin ten miał poprzedzać lub rugować ustalone już pojęcie natury Bożej Akwinaty jako *ipsum esse subsistens*? [por.

Cz. S. Bartnik, *Z prehistorii nauki Akwinaty o Bogu jako Samoistnym Istnieniu*, RTK 8 (1961), z. 4, s. 101-110; N. M. Karava, *Nauka o Bogu jako Ipsum Esse Subsistens według Tomasza z Akwinu*, Lublin 1985 (AB KUL)]. Dlaczego Autor rozprawy nie wyjaśnia tego problemu? Może jest to faktycznie osobliwość komentarza do *Listów Pawłowych*, a przy tym podstawa do zmiany używanego dziś powszechnie pojęcia.

Rozważania Akwinaty wokół Trójcy historiozbowczej koncentrują się nie tyle na samym stworzeniu, a konkretnie na *creatio ex nihilo* (s. 578 n.), lecz na ukierunkowaniu całego stworzenia na Chrystusa, który jest Początkiem (*principium*, a nie *causa*) wszelkiego stworzenia. Zatem Tomasz może powiedzieć, że stworzenie jest „synowskie” (s. 588 nn.). W Nim, jako Początku, Bóg stworzył wszystko. On jako prawdziwy i doskonały Obraz Ojca jest Pierwowzorem, na który zostały stworzone wszystkie stworzenia. Bóg więc stworzył wszystko „w Synu i przez Syna”. Dlatego też można stwierdzić, że pierwsze stworzenie, które było wyprowadzeniem z nicości do istnienia natury, tak drugie stworzenie, czyli „nowe stworzenie”, jest wyprowadzeniem stworzenia do istnienia łaski (s. 598). Obydwa stworzenia, pierwsze i drugie, dokonują się w Chrystusie. Może za mało uwidocznił tu Duch Święty, ale działa On właśnie w nowym stworzeniu przez „rozlanie łaski” i uformowanie wiary przez miłość (s. 600).

Już to krótkie przedstawienie działania Trójcy w stworzeniu ukazuje, że „dzieła Trójcy są nierozdzielne” (s. 613, 1141). Jest to zasada św. Augustyna, która ukazuje jedność działania Trójcy *ad extra*, co widoczne jest szczególnie w misteriach Jezusa Chrystusa (głównie we chrzcie w Jordanie i w śmierci na krzyżu), w posłaniu Ducha Świętego, czy też w misji Kościoła. Pojawia się jednak pewien problem: już sama nazwa „Trójca historiozbowcza” rodzi pytanie, skąd Tomasz mógł znać słowo „historiozbowczy”, skoro ono zrodziło się dopiero w XIX wieku? (por. Greshake, s. 111). Zapewne da się wnioskować z wywodów Akwinaty, że mówił on o Trójcy historiozbowczej, ale on sam nie znał tego pojęcia. Trzeba zaznaczyć, że jest to termin dzisiejszy. Tomasz w ogóle nie miał pojęcia „historii” (E. Gilson).

Autor rozprawy, omawiając nasze synostwo Boże, dochodzi do stwierdzenia, że „Trójca Święta jest naszym Ojcem” (s. 883 nn.; 1143). Jak to rozumieć? Dąbrowski odpowie za Tomaszem: „cała Trójca jest naszym Ojcem przez stworzenie i przez rządy [nad światem]” (s. 884). Można to przyjąć, gdyż niejako chodzi tu o *creatio ex nihilo* oraz *creatio continua*. Ale w *Zakończeniu* podaje inną odpowiedź: „to Bóg Ojciec wybrał nas i przybrał na swoich przybranych synów, bo Synem naturalnym jest tylko Chrystus; to Syn Boży udziela nam Bożego synostwa, dając nam uczestnictwo w swoim Synostwie; to Duch Święty wznieca w nas synowską miłość” (s. 1143-1144). Czy zatem nie ma racji G. Greshake, twierdząc, że Tomasz operował augustyńskim pojęciem relacji (wewnątrzbożkich), ale nie rozwinął tego dalej, lecz pozostał przy akcentowaniu jedności Boga, a nie Trójcy Osób?

Oryginalność dzieła ks. Wiesława Dąbrowskiego polega na próbie ukazania w jakimś sensie różnej czy choćby dopełniającej trynitologii Tomaszowej na podstawie *Super Epistolas S. Pauli Lectura*, które w części doczekało się polskiego tłumaczenia przez prof. J. Saliję OP *Wykład Listu do Rzymian* (1987).

W rezultacie rozprawa ta ukazuje ogromną pracowitość, solidność, doskonałą znajomość łaciny szczytowego średniowiecza, uwzględnia wszystkie źródła odnoszące

się do tytułu. Przez to trynitologia Tomasza została jakby uaktualniona. Autor wykazał geniusz Akwinaty, wielką erudycję, znajomość tradycji Ojców, pewne wpływy myśli wschodniej, a także ukazał precyzję Tomasza. Tok wywodów Dąbrowskiego jest poważny, zwarty, bez zbędnych dywagacji, widać, że rozumie, co pisze. Ale nie bardzo wykazał, co jest odrębnego w tej pracy w stosunku do trynitologii z *Summy teologii*. Nie powiedział też, co on sam, jako Autor, wniósł nowego przez badanie postawionej tezy. Nie podaje także, co powiedzieli na ten temat inni badacze. Poza tym Autor omawianego dzieła powinien ograniczyć się do samej tylko tematyki Trójcy. Wtedy i sama praca byłaby bardziej zwarta i merytorycznie spójna. Niepotrzebne jest „przepisywanie” całego komentarza Akwinaty do przypisów.

Ks. Krzysztof Gózdź
Instytut Teologii Dogmatycznej KUL

Ks. Ignacy B o k w a, *Teologia w warunkach nowoczesności i ponowoczesności*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu 2010, ss. 544.

Teologia w czasach postmoderny stanowi najnowszy blok badawczy ks. I. Bokwy, który wypływa ze wcześniejszych już jego zainteresowań. Można bowiem powiedzieć, że to niby najnowsze zainteresowanie tematyką moderny i postmoderny leży chyba już u podstaw jego zainteresowań teologicznych. Logika każe sądzić, że teologowie określani w dziele Bokwy jako prekursorzy ponowoczesnej postaci teologii – Rahner i von Balthasar – byli uprzednio przedmiotem kolejnych jego badań naukowych. Z teologii Rahnera zrodziła się rozprawa Bokwy: *Christologie als Anfang und Ende der Anthropologie. Über das gegenseitige Verhältnis zwischen Christologie und Anthropologie bei Karl Rahner* (Peter Lang Verlag, Frankfurt/Main (u.a.) 1990, ss. 367). Natomiast rozprawa habilitacyjna opiera się na teologii von Balthasara: *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara* (Wydawnictwo Diecezji Radomskiej AVE, Radom 1998, ss. 282). Nie sposób się jednak zgodzić ze stanowiskiem Bokwy, który określa Rahnera i von Balthasara „prekursorami ponowoczesnej postaci teologii” (s. 481 nn.), gdyż obaj mają zwarte systemy klasyczne!

Sam Autor omawianego dzieła jednoznacznie stwierdza, że główna teza jego książki brzmi następująco: „Obecna, duchowa i kulturowa sytuacja w Europie jest określona przede wszystkim przez oświecenie i jego następstwa” (s. 533, *Zusammenfassung*, por. s. 52). Stąd świadomie dzieli ją na dwie części, gdzie pierwsza (rozdz. I-III) ukazuje źródła (s. 55-138), rozwój (s. 139-228) i perspektywy (s. 229-312) moderny i postmoderny, a tym samym staje się „kluczem” do odczytania tejże men-